

Nauczanie Kościoła katolickiego w niektórych, ostatnio poruszanych kwestiach (wybrane fragmenty)

1. Przyjmowanie Komunii świętej na rękę

- *Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, nr 161
„Jeżeli udziela się Komunii świętej tylko pod postacią chleba, kapłan każdemu z przyjmujących ukazuje nieco uniesioną Hostię, mówiąc: „Ciało Chrystusa”. **Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: „Amen” i przyjmuje Najświętszy Sakrament do ust lub, jeśli jest to dozwolone, na dłoń, według swego uznania. Przystępujący do Komunii spożywa całą świętą Hostię tuż po jej przyjęciu”.**
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instrukcja *Redemptionis Sacramentum*, nr 92
„Chociaż każdy wierny zawsze ma prawo według swego uznania przyjąć Komunię świętą do ust, **jeśli ktoś chce ją przyjąć na rękę**, w regionach, gdzie Konferencja Biskupów, za zgodą Stolicy Apostolskiej, na to zezwala, **należy mu podać konsekrowaną hostię.** (...)”
- II Polski Synod Plenarny, *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, nr 62
„Synod Plenarny potwierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. „do ust” w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, **nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii świętej**, z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii.”
- kard. Joseph Ratzinger, *Mitarbeiter der Wahrheit*
"Naprzód trzeba powiedzieć, że **obydwa sposoby są dopuszczalne**. Może ktoś zapytać: czy tolerancja jest tu na miejscu? Otóż wiemy, że aż do IX wieku Komunię św. przyjmowano na stojąco, do ręki, co nie znaczy, że tak miało pozostać na wieki. Albowiem piękno i wielkość Kościoła polega na tym, że rośnie, dojrzewa i Tajemnicę pojmuje coraz to głębiej. W tym sensie nowe formy powstające po IX wieku mają jako wyraz czci dla Najświętszego Sakramentu swoje pełne uzasadnienie. Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że **jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX wieku, więc przez 900 lat przyjmował Eucharystię niegodnie**. Czytając teksty Ojców Kościoła, widzimy, z jaką czcią i gorącością ducha przyjmowano Komunię. (...) Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim szeroko swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że **jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę**. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go dotykać"

2. Pandemia koronawirusa

- Papież Franciszek, *Modlitwa na Placu świętego Piotra*, 27 marca 2020
Nie jest to czas Twojego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym
- *Jezus żyje i chce, abyś żył. Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa*, Lublin, 31 marca 2020
Oprócz rozmaitych przejawów strachu, będącego spontaniczną reakcją ludzi na dostrzegane niebezpieczeństwa, pojawia się także negatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej „godziny działania karzącego Boga”. Głównym błędem owych samozwańczych proroków jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiedanie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych „recept” na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka. Rodzi się tu niebezpieczeństwo manipulowania Bogiem, wystawiania Go na próbę, a w konsekwencji niedopuszczalnego rozliczania Boga. Człowiek nie może stać się zuchwałym sędzią oskarżającym Boga. Na tej złudnej drodze nigdy nie znajdzie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. (...)
W obliczu realnego niebezpieczeństwa płynącego z faktu pandemii rodzą się ze strony pseudoreligijnych interpretatorów szkodliwe postulaty. Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest ukazywanie Go jako niemilosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, mściwego tyrańcy lub przeciwnie – obojętnego władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii. (...)

Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii. (...) Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów, promowanie wizji Kościoła jako bezpiecznej arki, przeznaczonej wyłącznie dla świętych i sprawiedliwych. Pojawia się niekiedy ukryta pochwała indywidualizmu i egoizmu, wyrażająca się w poszukiwaniu ratunku wyłącznie dla siebie i swoich bliskich czy współwyznawców, którzy dzięki realizacji proponowanych akcji zostaną zachowani od nieszczęścia

3. Posłuszeństwo Kościołowi

- *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 212 §1
To, co święci pasterze*, jako reprezentanci Chrystusa, wyjaśniają jako nauczyciele wiary albo postanawiają jako kierujący Kościołem, **wierni, świadomi własnej odpowiedzialności, obowiązani są wypełniać z chrześcijańskim posłuszeństwem.**
- *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2037
Prawo Boże powierzone Kościołowi jest przekazywane wiernym jako droga życia i prawdy. Wierni mają więc *prawo*, by byli pouczeni o zbawczych przykazaniach, które oczyszczają sąd, i z pomocą łaski uzdrawiają zraniony rozum ludzki. **Mają oni obowiązek zachowywania norm i decyzji wydawanych przez prawowitą władzę Kościoła. Ustalenia te domagają się uległości podyktowanej miłością, nawet jeśli mają charakter dyscyplinarny.**
- *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 891
(...) Gdy Kościół przez swój najwyższy Urząd Nauczycielski przedkłada coś "do wierzenia jako objawione przez Boga" i jako nauczanie Chrystusa, **"do takich definicji należy przyłgnąć posłuszeństwem wiary"** (...)

4. Charakter objawień prywatnych

- Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini*, nr 14
Wszystko to wyraża świadomość Kościoła, że Jezus Chrystus jest ostatecznym Słowem Boga; jest On „Pierwszy i Ostatni” (Ap 1, 17). On nadał stworzeniu i historii ostateczny sens. Dlatego naszym powołaniem jest życie w czasie, mieszkanie w Bożym świecie stworzonym w tym eschatologicznym rytmie Słowa. „Toteż chrześcijańska ekonomia zbawienia, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie przeminie i **nie należy już więcej oczekiwać żadnego publicznego objawienia przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego, Jezusa Chrystusa** (por. 1 Tm 6, 14; Tt 2, 13)”. Jak bowiem przypomnieli ojcowie podczas Synodu, „specyficzny charakter chrześcijaństwa wyraża się w wydarzeniu, którym jest Jezus Chrystus, szczyt Objawienia, spełnienie obietnic Bożych i pośrednik w spotkaniu człowieka i Boga. On, „który objawił nam Boga” (por. J 1, 18), jest jedynym i ostatecznym Słowem przekazany ludzkości”. Św. Jan od Krzyża wyraził wspaniale tę prawdę: **od kiedy Bóg dał nam „swego Syna, który jest Jego jedynym Słowem (...), przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. I nie ma już nic więcej do powiedzenia (...).** To bowiem, o czym częściowo mówił dawniej przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam Wszystko, to jest swego Syna. (...) Zatem jeśliby ktoś jeszcze pytał Boga albo pragnął od Niego jakichś widzeń czy objawień, postąpiłby nie tylko błędnie, lecz również obraziłby Boga, nie mając oczu utkwionych w Chrystusa, całkowicie, bez pragnienia jakichś innych nowości”.
- Dlatego Synod zalecił „pomaganie wiernym we właściwym rozróżnianiu słowa Bożego i **objawień prywatnych**», **których rolą „nie jest (...) „uzupełnianie” ostatecznego Objawienia Chrystusa**, lecz pomaganie w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej”. Wartość objawień prywatnych różni się zasadniczo od jedynego Objawienia publicznego: to ostatnie wymaga naszej wiary; w nim bowiem ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła przemawia do nas sam Bóg. **Kryterium prawdziwości objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeśli oddala nas ono od Niego, z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego, który jest naszym przewodnikiem po Ewangelii, a nie poza nią.** Objawienie prywatne wspomaga wiarę i jest wiarygodne właśnie przez to, że odsyła do jedynego Objawienia publicznego. **Stąd kościelna aprobata objawienia prywatnego** zasadniczo mówi, że dane przesłanie nie zawiera treści sprzecznych z wiarą i dobrymi obyczajami; wolno je ogłosić, a wierni mogą przyjąć je w roztropny sposób. Objawienie prywatne może wnieść nowe aspekty, przyczynić się do powstania nowych form pobożności lub do pogłębienia już istniejących. Może mieć ono pewien charakter prorocki (por. 1 Tes 5, 19-21) i skutecznie pomagać w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce; dlatego nie należy go lekceważyć. **Jest to pomoc, którą otrzymujemy, ale nie mamy obowiązku z niej korzystać.** W każdym razie musi ono być pokarmem dla wiary, nadziei i miłości, które są dla każdego niezmienną drogą zbawienia.

* nie chodzi tu o świętość moralną, jakoby kapłani i biskupi zostawali „automatycznie” świętymi na mocy przyjętych święceń, ale chodzi o świętość, która odnosi się do samego faktu przyjętego sakramentu, świętości sprawowanych czynności i kierowania Kościołem